



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE



PISMO z OBRAZKAMI
poświęcone Mazurom wyznania ewangelickiego.

„Mazur“

wychodzi 3 razy tygodniowo. Przedpłatę za „Mazur“ przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w całych Niemczech. Mazury otrzymują bezpłatnie czasopismo, jeżeli przekażą do pocztowca w czasie odbioru numeru na pocztę, jeżeli napisać do redakcji.

Bóg z nami!

Wszystko, co jest dobre, pochodzi od Boga.

Pod opaską

Współamy „Mazur“ miesięcznik za nadaniem 2 marek, kwartalnie za nadaniem 6 marek.

Adres nasz: „Mazur“ Ostelsburg D. Pr. Doni „Mazur“ znajduje się w Szczepinie naprzeciw pocztu, wchód: parter piętrowy drzwi na prawo.

Ratyfikacja

dnia 6 stycznia (Stycznia.)

Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła, że wyznaczone dokumenty ratyfikacyjne nastąpić ma dnia 6 stycznia (Stycznia), jeżeli do tego czasu wszystkie formalności dotyczące pokoju będą załatwione.

Stan oblężenia na Mazurach (Belagerungsstand) zniesiony!!

Berlin, 2 stycznia. Ministerium pruskie na dzisiejszym posiedzeniu zniósło stan oblężenia na powiatach olsztyńskim, ostródzkim, niberskim, szczecińskim, jansborskim, lechkim, lechkim i gogoborskim i to od 2 stycznia 1920 r.

Tak wiadomo, stan oblężenia był tylko dla nas. Wszelkie inne paraje, nawet szpatafury, cieszyły się wszelką wolnością.

Kto zapłaci koszty wojsk koalicyjnych, które będą na Mazurach?

Najwyższa Rada koalicyjna uchwaliła, że koszty utrzymania wojsk koalicyjnych w terenach, w których odbędzie się głosowanie, ponosić będą państwa koalicyjne. Po głosowaniu koszty zwrócić muszą państwa, do których trasy plebiscytowe należą.

Jeżeli więc Mazury przynależą do Polski, zapłaci koszty Polska, jeżeli Mazury należą do Niemiec, zapłaci Niemcy, jeżeli do tego czasu nie zrobią — banterott.

W sprawie powiatu węgoborskiego i goldapskiego.

Wizja nam:

W numerze 118 „Mazur“ jest słuszna wymiana o powiatach zamieszkałych przez ludność mazurską a nie obywateli dotychczas plebiscytem. Dotyczy to po-

wiatu węgoborskiego i goldapskiego, w rejonie królewieckim.

W tych powiatach nie ma się obywateli podług ustawy węgoborskiego głosowanie.

Swego czasu w wydziele Mazurskim była mowa o tem, ale z powodu niezakończoności sprawy obronionej — zapomniano.

Czas wielki, aby zanim zapadnie ostateczna decyzja, i te powiaty stojące poza nami, były dotknięte do terenu plebiscytu. Daje się, że przy uladach w Wersalu nikt sobie sprawy nie zdawał z tego, że i tam mieszkają Mazury. Tem się tłumaczy, że nierównie się jedynie szematycznie i po-

do regencji olsztyńskiej — i powiat olecki. W ten sposób dostał się do głosowania powiat reszelski, chociaż miasto i część wschodnio-północna powiatu zamieszkała przez Niemców, natomiast wyłączone są z pod głosowania ziemie rożennie mazurskie.

My nie żądamy obcej ludności, ale żądamy, aby wcielono całe Mazury do głosowania. Kto zna stosunki ludnościowe na Mazurach, ten wie, że powiaty węgoborski i goldapski są bezwarunkowo mazurskie, przy najmniej w częściach południowych. Części północne tych powiatów są już niemieckie. Granicę pomiędzy ludnością mazurską a niemiecką tworzy: jezioro Mauersee, Węgoborski miasto, rzeka Angerapp i rzeka Goldap i ciąg dalszy bory Rominten. Na północ od tej granicy mieszka ludność niemiecka przegaznie względnie litewską bliżej granicy polskiej, na południe od tej granicy są Mazury, czego dowodem nie tylko polskie nazwy wsi i osad, ale językiem mazurskim mówi się i prawi się w kościołach.

Ta granica jest tylko ciągiem dalszym powiatu suwalckiego, zamieszkałego przez ludność polską.

Ludność polska napływała ławą, równolegle, nie przez kolonizację, biorąc w posiadanie te obszary, które zostały opuszczone przez szereg obce.

W Węgoborsku, gdy pierwsze wiadomości dotarły o głosowaniu na Mazurach, zawiązała się Powiatowa Rada Ludowa, licząca 20 przeszło członków na samym początku.

Gdy się dowiedziano, że te powiaty są wyjęte spod głosowania, Rada się rozwiązała i nastąpiła rozprawa o ziemie sprzedane i się wyprawa.

My żądamy, aby osobna komisja zajęła się uregulowaniem granicy Mazurskiej i tak na Pomorzu odbyć się ma ustanowienie granicy pomiędzy ludnością polską a niemiecką. Obcego nie chcemy, ale swego pragniemy. Nie przeciw temu nie mamy, że się wymieni część niemieckie powiatu reszelskiego w zamian za powiaty Mazurskie.

Czas wielki, żeby mierzalne toś o tem się dowiedziały i najjaśniejszą się tą sprawą zajęły.

Pro Polonia

czaji

przed plebiscytem na Mazurach.

Charakter renegatów.

Organ renegatów mazurskich „Mazurenbund“ zgromadził swego czasu na koalicyję, co się zmiesci. Ksiądz Superintendent Denfel z Jansborka, głowa „Mazurenbundu“ czaji „Renegatenbundu“ znany jest jako wszechniemiecki i wróg Anglii.

Teraz jednak, gdy renegaci widzą, że moc na Mazurach będzie niezadługo w ręku koalicyji, to oni zmieniają front. Nachylają poornie głowy przed potęgą koalicyji, udają niewinnych barantów i starają się przylizać, stawem ugryźć łaskę koalicyji i szatają u koalicyji obronę — przed Polakami.

Kto nie wierzy, ten niech czyta artykuł „Törichte Gerüchte“ w nr. 33 „Ostdeutsche Nachrichten“. W artykule tym „wierz“ Wor-gigti, że i koalicyja nie pozwoli sobie „auf der Male tanzen“ i że tak jak na Górnym Śląsku (??) da polskiemu rąbowski „einen Wint“, który będzie „groß und deutlich“.

Oto charakter „Renegatenbundu“. Koalicyja jednak przeforsza się, że ta cała organizacja „Mazurenbundu“ alias „Heimatvereine“ to organizacja wroga nieprzyjaciół Polsce ale i koalicyji.

Występują z „Heimatvereine“.

Wizja nam!

„Już nie o „Mazurenbundzie“ mowa w „Ostdeutsche Nachrichten“, ale o „Heimatvereine“ Te „Heimatvereine“ zaczęli wrogowie nas przeważnie bez wiedzy należących do nich Mazurów do „Mazurenbundu“. Kto należy więc do „Heimatvereine“, ten jest wrogiem nie tylko Polski, ale i koalicyji, która niezadługo rzędy tu obejmie. Uciekajcie więc od „Heimatvereine“, występujcie z nich, bo one was tylko w nieszczęście wprowadzą, a nic wam nie pomogą.

Żaden Mazur rodowity do „Heimatvereine“ należeć nie powinien. Niech Niemcy sami do nich należą.

Jeszcze maluczo, a Ostpreiss będą odcięte, a trzech stron będzie Polska, a z czwartą morze.

Pamiętajmy o tem i miejsmy rozum. Ci, co dzisiaj trzępcą, uciętą, gdy będzie czas, a waju tu samych zostawia. Swój.

„Heimatverein“ w Ządzorku.

3 Ządzorka odbieramy następujące pismo:

Odbiór się tutaj w Ządzorku dnia 20 z. m. „Heim“ owego sławetnego „Heimatverein“ na który przysłał „Dzień“ tych „Bereinów“ p. Worgitzki z Działna je swoją „Festprogrammrede“. Najprzód wystąpił p. Schloffer, były agent „Majurenbundu“, mit einem selbst-abgefassten „Prolog“, w którym było całe jad i nienawiść polskości, a wygwalenie pod niebiosa co niemieckie. Dalej odbył się śpiew mieszanego i turnieje, a potem wystąpił pan Worgitzki, który zaczął na temat „cały świat czeka na polski“, ale nie będzie już sobie ludzie jęczał, bo „in Deutschland und Majuren findet Kampf statt, denn die ländlichen Polen wollen das schöne Land an sich reißen.“ Przypisał p. W. je „die Polen haben, im Grunde genommen nicht ganz unrecht, aber, wir müssen deutsch bleiben.“ Dalej cisnął się o pan jak opętany i gwałtownie swoich landsmanów do trzymania się tego „urdeutsches Land“. Potem cisnął także o nasze gazety „Mazura“ i „Gazeta Dziennik“, „mit welchen ich mich tagtäglich rumhängen muß“ i szym-pomiał na pracę tych gazet i ich energię, na agitację jaką te gazety podjęły i propagandę, jaką się rzad polski (?) zajął, nieszyjąc ani pieniędzy (?) ani obietnic (!), ani gwałtu (!!). Dalej gadał o pan prawie w rozpacz, że „das schöne Majurenland mit den schönen Ländern und Wäldern doch ein Raub der Polen sein soll“. Właśnie za to chwalił swoje 1200 (!!) „Heimatverein“ z „über 200 000 Mitglieder als eine starke Mauer gegen die Polen und ich bin der festen Überzeugung, daß alles deutsch bleibt“. Dalej cisnął pan W. swoich landsmanów, aby „unter dem Weihnachtsbaum schwören, bei der Abkündigung deutsch zu wählen, denn ich bin überzeugt, daß die Entente Gerechtigkeit ausüben wird zu Gunsten der Deutschen“. Z. G.

Polska.

Sojuszy Polaki z Francją i Anglią.

Parcy. Redaktorami „Matina“ powiedział polski minister spraw zagranicznych Pate, że na to przyjechał do Paryża, aby zacieśnić więzy między Polską a Francją i Anglią. Postępowanie wobec bolszewickiej Rosji musi także być omówione, gdyż na wiosnę wojska bolszewickie przygotują się do ofensywy. Należy się na to przygotować.

Wydoszcz do Polski.

Wydanie miasta Wydoszcz Polakom nastąpić ma 17 lub 18 stycznia.

Nadość w Poznaniu.

Setki tysięcy ludu brało udział w uroczystościach w Poznaniu z okazji rocznicy wypędzenia Niemców. W łoskotach odbyły się nabożeństwa dziękczynne. W uroczystościach brał udział naczelnik państwa, ministrowie polscy i Paderewski.

Dziwna rzecz, że „Pruski“ opisuje drożyznę w Polsce i że stosunki, a naród polski obchodzi z taką uciechą rocznicę oderwania się od raju niemieckiego. Tu widać znowu coś nie w „rychtyku“. „Pruski Dłupicielu Ludu“, no ani Adam ani Ewa nie cieszyli się, że wyszli z raju, tylko płatali.

Sila długów ma Polska?

Nawet sam Worgitzki pisze w nr. 32 „Deutsche Nachrichten“, iż Polska ma przeszło 7 miliardów długów. A Niemcy! Tak obliczył francuski minister finansów Kłóg mają Niemcy długów blisko 1000 miliardów. Nawet pierwszej raty długów wojennych nie mogą Niemcy zapłacić. Bankructwo w Niemczech jest bliskie.

Pan poseł Daszyński a Mazury.

Poseł polski p. Daszyński stał się od razu wielkim przyjacielem tutejszych hatarystów. Jego mowę wygłoszoną w sejmie polskim sfalszowali hataryści i używają ją jako środka agitacyjnego przeciwko Polsce. Panie posle Daszyński, jak to jest z tą sprawą? Posełamy Panu „Pruskiego Dłupiciela“ z mową p. posta.

Ważność!

Jeżeli „Mazur“ niepunktualnie przysłał, to powinniśmy czytać ich, którzy zapisali „Mazura“ na pocztę, usatysfakcjonować się na tej pocztę, gdzie „Mazura“ zapisali. Jeżeli to nie pomoże, to trzeba wysłać sfarę na pocztę, — do nas lub też do —

„Oberpostdirektion Königsberg“.

Nadburmistrz gdański Sahm

bawi w Paryżu, ażeby regulować stosunki wolnego miasta gdańskiego. Paryski „Temps“ zaś donosi, iż Polska zaprottestowała przeciwko bityności p. Sahma w Paryżu, bo Sahm stoi na liście polskiej tych osób, które mają być wydane Polsce za różne wyroczenia i zbrodnie.

Polska nautła w szłochach na Górny Śląsk.

Pod przewodnictwem naczelnego prezesa Bittu odbyła się konferencja rady górnośląskiej. Postanowiono, aby rektorzy w seminarjach uczęszczali się po polsku. W szłochach zaprowadzono ma być nauka języka polskiego. Religia udzieloną ma być dzieciom polskim po polsku.

A więc na Górny Śląsk już urzędowo przyszedło, że dzieci polskie w szłochach prustich będą zgłupiane. Coż księża Słowronel na to?

Sądy w Poznaniu.

Od Nowego Roku sądy w Poznaniu wydawać będą wyroki w imieniu „Rzeczpospolitej Polski“. A więc wreszcie także i sądy są zupełnie polskie.

21 tysięcy żołnierzy

koalicyjnych przybędzie w tych dniach na Górny Śląsk. Białej nadośności będzie wojsto do tychczas nie wiadomo.

Narady w Paryżu.

Wielkiemu Polacy a Niemcami toczą się narady w Paryżu. Rozgłosz się o wydanie Prus Zachodnich w ręce polskie.

Co się dzieje w świecie.

Listy Wilusia do Mitofaja.

Gazety drukują obecnie listy byłego cesarza Wilhelma pisane do cara Mitofaja. W jednym z tych listów pisze Wilhelm, że postów socjalistycznych i centrowych w reichstagu należałoby powiesić.

Robert Ködfling.

Sąd francuski skazał Niemca Ködflinga na 10 lat więzienia i 10 milionów franców pieniężnej. Ködfling zabierał podczas wojny różne maszyny we Francji.

Nowy Rół w Berlinie.

Z wybitnym godz. 12 rozpoczęli żołnierze ogień z giwerów, maszyniwerów i rewolwerów. Było tak lat na wojnie. Widać, że mają za sila prochu, tul i pieniędzy.

Niemiecka „kultura“.

Przed sądem w Berlinie stał w tych dniach lejtant rezerwy Hans Hiller. Oskarżony był o nieludzkie i brutalne obchodzenie się z żołnierzami w polu. Wskazywał on żołnierza Helmhade, który go przywiązał do drzewa i kopał go nogami. Zamknął go także do lochów podziemnych bez żywności. Helmhade umarł. Potem spowodować miał lejtanta śmierć ochotnika Thomasa, który w największym mrozie stać musiał. Student Müller prosił lejtanta, aby go na wadę nie posetał, gdyż jest chorzy. Müllera znaleziono nieżywego w wykopku. Lejtanta Hillera skazał sąd tylko na 7 tygodni fortecy.

Porównajmy tę niską tarę z tarą, którą nalożono na naszego rodaka p. Zielińskiego z Rurcata.

To jest „sprawiedliwość“ i „kultura“ niemiecka.

„Pruski“ osiołek.

W numerze noworocznym „Pruskiego Dłupiciela“ powiada „Pruski“, że jakiś pasterz jest rektorem w Polsce i pyta się czy pasterz może dzieci mądrymi uczynić?

Czem jest prezydent Niemiec Ebert? Choć nie pasterzem, ale siodlarzem. Czem jest Scheidemann? Drukarniem. Czem był Bebel? Robotnikiem. W ministerium prustem zasiada obecnie jakiś robotnik jako „Geheimrat“.

To jest właśnie ta głupota „Pruskiego“ który myśli że na urzęda dostać się powinni tylko belany, konserwatyści i szubierowani ludzie, a zwyczajnie gburzy toby on chciał bawem gnać do roboty, aby na belanów pracować.

Taki pasterz może czasem więcej mieć rozumu w jednym palcu niżeli „Pruski“ w całym swoim łbie łapusięcym.

Jeżeli my w naszym „Mazurze“ piszemy także po niemiecku, to piszemy po niemiecku dla przeg was niemieckich Mazurów, Pięsetny po niemiecku ale w duszy polskim. A wy piszecie po polsku polskim Mazurów, aby ich sprusować, obrażać im polskość i przeobrazić na Niemców.

Na głupie zapytania, nie dajemy odpowiedzi. Stosunki gospodarcze w Polsce i sprawy waluty omówione będą niezadługo w Kugłatach, na zgromadzeniach i w naszym piśmie.

Co do studenta ewangelika, to niech się „Pruski“ uspokozi. Student Mazurów ewangelicy niezadługo się pojawią u nas i „Pruski“ może ich potem sobie oglądać na własne oczy. Je zaś „mazurów“ mowa jest mową polską, to dowodzi sam „Pruski“, który wydrukował mowę posła socjalistycznego Daszyńskiego. Poseł ten mówił rzeczywiście po polsku, a jednak ją każdy Mazur rozumie. A więc już w tym samym numerze „Pruskiego“ jest dowód jego fałszu i głupoty.

Nowiny z Mazur i Prus Zachodnich.

Królewiec. W noc noworoczną przyszło tu do rozruchów i krwi rozlewu. „Sicherheitspolizei“ zaprowadziła porządek. Wstruszonego w składach łupieckich kłanacie szyn.

Kwitek niemiecki

wyciąć trzeba, napisać imię, nazwisko oraz miejsce zamieszkania i oddać z pieniędzmi na pocztę.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt die Zeitung „W a z u r“ aus Drielsburg (Ostpr.) (5. Nachtrag, vierteljährliche Ergänzungsheft I zur Zeitungspreisliste für das Jahr 1918, Seite 114) für die Monate Januar, Februar und März 1920 und zahle an Abonnement 90 Pfg. und 45 Pfg. Bestellgeld.

Obige 90 Pfg. (und 45 Pfg. Bestellgeld) erhalten zu haben becheinigt

Postamt.

Nastadek wydawnictwa „Mazur“ w Szczytnie Redaktor odpowiedzialny Razimierz Zaroszył w Szczytnie.